

# Liber & Doniu, Na Krawedzi

Doniu & Liber - Na Krawedzi

Raz raz raz raz...

Zycie na krawedzi (Juz dosyc)

1.

Juz Dosyc wymiekam, cienka krawedz

a nade mna gwiazdy po lewej prawej.

Na dole miniatura miasta wygasa juz gra swiatel,  
srodek nocy wylaczyl mape.

Slysze jak wygasa ostatni dzwiek

czarne niebo, gwiazdy, cisza Bog i sen.

We mnie niestety odwrotnie burza slabo to widze,  
kolejne nerwice psycha w gruzach.

Znow po bandzie na kancie o Boze moze sie uda,  
trzeba wierzyc w cuda

Amplituda bije na zmianie od dna do szczytu,

w zyciu na jedna flaszke smutku nie zachwytu.

Moze wyjdzie ten biznes jutro,

moze petle na szyji mi utna

Dzisiaj znow na krawedzi nie poraz pierwszy,

nie ostatni mowi sie trudno.

(Jeszcze raz)

2.

Ej malolatom zawsze imponuje przemoc,

krew, seks, kokaina wbita w genon.

Chca kochac, a spadaja coraz glebiej,

gubia sie i nie podnosza pytajac co bedzie?

Nie mam antidotum nie znam kazdego bolu,

ironiczny smiech dla tych co chca byc jak guru.

Przeszedlem swoje, wciaz nie jestem pewien,

czy jutro przypadkiem nie padne na glebe.

Dobra nuta pomaga stanac na nogi,

wbijam w oponentow ich grymas twarzy wrogi.

Spina sie ten kto ma najwiekszy problem,

schizy i kompleksy nie rozmieniam sie na drobne.

Przechodze ponad tym ignorancja to sila,

nie tracac energii do nich sie nie naginam

Do tych kilku pseudo legend plujacych jadem,

nie bede komentowal ze chce ich przykladem.

Nie dam satysfakcji prostytutkom w branzy,

hipokrytom, tandeciarzom, wszystkim im sie marzy.

Wmowic dzieciakom ze handluja muzyka,

nie sprzedajac siebie, swego wizerunku.

Tylko spojrz kto normalnie chodzi ulica,

a kto nahukany z gory komentuje wszystko.

Kto na relaksie do siebie ma dystans,

a kto sie spina wypalajac sie do czysta.

Nie jest wiarygodny ten ktory osadza.

Nie jest rozgarniety ten ktory obraza.

Nie bedzie prawdziwy ten co zmienia strony,

nie ma zasad ten co sam chce je ustalac (by lamac, tak, lamac...)